

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 31 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 60.

Za odosłanie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Łacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli & Co

## Ogłoszenie.

1) Surowo przestrzega się przed zbieraniem i wynoszeniem z pola bitwy broni poległych i rannych. Każdy, kto broń znajdzie, jest obowiązany bezzwłocznie oddać takową niemieckiemu oddziałowi wojskowemu, lub też komendantowi miejscowemu.

Każdy, w którego posiadaniu będzie broń, zostanie skazany na karę śmierci.

2) Kara śmierci spadnie również na wszystkich, którzy się odważą:

a) niszczyć drogi i linje telefoniczne, telegraficzne lub uczynić nieużytecznymi.

b) przeszkodzić w jakikolwiek sposób działalności telegraficznej lub telefonicznej.

c) podsłuchiwać rozmowy telefoniczne.

d) Każdy, kto się odważy dawać nieprzyjacielowi wiadomości jakimikolwiek bądź znakami lub też sygnałami oświetlającymi, zostanie skazany na karę śmierci.

Ta sama kara spotka wogóle każdego, który się odważy w jakikolwiek bądź sposób potędzić nieprzyjacielskiej być pomocnym.

4) Gminy w obrębie których wzmiankowane nieprzyjacielskie czyny wydarzą się, będą karane wysokimi kontrybucjami, o ile stopień przewinienia nie będzie powodem cięższej kary, jak rozstrzelanie zakładników, zniszczenie miejscowości.

Główna Kwatera Wojska,

30 grudnia, 1914 r.

Naczelny Wódz.

## Rozwiązanie złożeń.

Onegdaj w sali Stow. techników odbyło się zebranie Sekcji zbierania ofiar przy Kom. ob. nies. pom. bied., ogłaszane jako „specjalne”, przy czym „narady” odbyć się miały przy udziale delegatów wszystkich miejscowych stowarzyszeń. Z obowiązku dziennikarskiego z zebrania powyższego zamieściliśmy we wczorajszym numerze zwykłe sprawozdanie, obecnie zaś przystępujemy do krytycznego omówienia przebiegu pomienionego zebrania.

Na porządku dziennym była między innymi sprawa reorganizacji Sekcji zbierania ofiar. Skojarzenie tych dwu rzeczy: zaproszenie delegatów i postawienie na porządku dziennym sprawy reorganizacji Sekcji, nasunęły nam przypuszczenie, że jest to zwrot w działalności naszych Komitetów obywatelskich,

mianowicie zwrócenie się o pomoc i współudział w pracy do miejscowych organizacji społecznych. To przypuszczenie podyktowało nam artykuł p. t. „Jeszcze trochę inaczej” i zaprawdę, napelnilo nas wiarą, że może nareszcie uzdrowią się stosunki, gdy raz stanie się zadość żądaniu opinii społecznej. Dzisiaj widzimy, że żywiliśmy nadmiar nadziei... Mamy atoli jedną rzecz na swe usprawiedliwienie: ogłoszenie o zebraniu wprowadziło w błąd i innych, co znalazło oddźwięk w toku obrad.

Oto zabrał głos delegat Komisji międzyzwiązkowej i w imieniu 23 organizacji robotniczych złożył deklarację, w której, odzywając się z najwyższym uznaniem o zapoczątkowaniu przez Sekcję narad delegatów wszystkich istniejących w Łodzi organizacji, żądał odłożenia zebrania na taki przedział czasu, jaki potrzebny jest na zwolnienie zarządów stowarzyszeń, na ich po omówieniu sprawy i udzieleniu wytyrektyw, doko-

nanoby wyborów delegatów, w uмотywowaniu swej deklaracji delegat podnosił powagę chwili i znaczenie nawiązania kontaktu w pracy komitetów obywatelskich z szerszym ogółem. Wyjaśnienia, jakie otrzymał, odebrały mu prawdopodobnie do cna chęć „naradzać się” w takim gronie.

Przedewszystkiem wyrażono „miłe zadowolenie” z racji złączenia się organizacji robotniczych sprawą akcji ratowniczej. Inni mówcy uważali, że zebrania nie należy odkładać, bo bez „narad” zgodzą się na współpracownictwo i natychmiast przyjmą nawet kilkuset robotników... do obnoszenia puszek po ulicy. Ks. Wojteczak zaś stwierdził, że sytuacja, którą delegat Komisji międzyzwiązkowej nazwał b. poważną, nie jest jeszcze tak czarna, że pieniądze ze Komitetu obywatelskiego, niepotrzebne więc są „narady” nad przysporzeniem Komitetowi funduszu.

Gdy zaś przedstawiciel komisji międzyzwiązkowej starał się wytłumaczyć, że robotnicy swój udział w pracach rozumieją jako współudział również w kierownictwie, wtedy zebrani głośno swe oburzenie „wyzyskali”, a jeden z księży uruchomił aż budzik kieszonkowy.

W innym zaś miejscu przemówienia, gdy delegat dowodził, że nie na miejscu są odzywania się członków Sekcji o związkach zawodowych: „że to bardzo ładnie, że się robotnicy sprawą ratowania głodnych zajęli”, gdyż organizacje robotnicze pochwalili się mogą, że stworzyły większą, sprężystszą i skuteczniejszą pomoc dla bezrobotnych, niż to uczyniła sekcja zbierania ofiar — oburzenie zebranych nie miało granic.

W dalszym ciągu delegat Komisji międzyzwiązkowej żądał tylko „nazwania rzeczy po imieniu” i stwierdzenia, że zebranie jest nie „naradą” przedstawicieli delegatów stowarzyszeń miejscowych, lecz tylko zwykłym zebraniem ogólnym sekcji zbierania ofiar, gdy zaś zebrani przychyliłi się do tego — delegat Komisji międzyzwiązkowej zebranie opuścił. Delegatów innych organizacji społecznych na sali zdane się nie było.

Nastroj i przebieg dyskusji nad sprawą omawiania wszystkich ważniejszych przedsięwzięć w gronie przedstawicieli miejscowych organizacji dowiodł, jak źle rozumieją komitetowcy swe zadania, jak obcym jest im dzisiejszy nastrój społeczeństwa i jak dalecy są od chęci wprzagnięcia do rydwanu pracy obywatelskiej szerszego grona ludzi.

W. W.

Zo względu na to, że większość pronumeratorów naszych nie poczuwa się do obowiązku regulowania należności za abonament, z dnim 1 stycznia r. p. bezwarunkowo dostarczanie pisma zostanie wstrzymane tym wszystkim, którzy nie opłacą tak zaległej prenumeraty, jako też i za styczeń r. p.

Administracja

„N. Kurjer Łódzkiego”

## Kronika.

(f) Ze szkół prywatnych. Z dnim 28 grudnia, t. j. w ubiegły poniedziałek, wszystkie szkoły prywatne w Łodzi rozpoczęły swą działalność. Chcąc wynagrodzić stratę czasu w końcu listopada, nauki odbywać się będą bez przerwy.

Ponieważ dotąd jeszcze nie wszyscy rodzice zostali powiadomieni o rozpoczętych naukach, przeto w każdej niemal klasie brak jest zwykłego kompletu.

(g) Reforma milicji. Zreformowanie i rozpoczęcie działalności milicji, na podstawie nowego regulaminu, nastąpi w dniu 7-ym stycznia r. p.

Ogólna liczba milicjantów płatnych, którzy sprawować będą czynności zamiast teraźniejszej straży miejskiej, wynosić będzie około tysiąca. Każdy z milicjantów pobierać będzie po 20 rubli pensji miesięcznie.

Milicjantom pomagać mają w wielu wypadkach stróże domów, którzy obowiązani będą stawiać się na każde wezwanie.

Każda dzielnica podzielona będzie na 2 uczastki.

(h) Prowianty dla Łodzi. Komisja zaprowiantowania przy głównym Komitecie obywatelskim otrzymała zawiadomienie od władz wojennych niemieckich, że w tych dniach nadejdzie kolejną z Sieradza do Łodzi obiecany dla miasta transport prowiantów. Prowianty te będą oddane do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego niesienia pomocy biednym.

(i) O falsyfikatach. W swoim czasie największym popytem cieszyło się masło śmietankowe mleczarni Opatów. Wobec przerwania komunikacji zapasy tego się wyczerpały pomimo to jednak w mieście ukazało się masło w opakowaniu z podróbną etykietą; jak wykazała analiza masło to jest zmieszane ze szkodliwymi surogatami.

Sprawą tą zajęła się milicja obywatelska.

— (o) **Ze szkoły handlowej kupiectwa.** Wobec przymusowej przerwy, wywołanej w zajęciach szkolnych roku bieżącego, terminy tercjarów w łódzkiej szkole handlowej kupiectwa łódzkiego zostały przesunięte w ten sposób, że pierwszy tercjar skończy się dnia 30 stycznia, drugi zaś 15 kwietnia r. b.

Ogólna liczba uczniów w 9 klasach tej szkoły wynosi obecnie 410. Wykłady prowadzone są normalnie.

— (o) **Obostrzone rozporządzenie.** Centralny Kom. milicji, na skutek polecenia Komendatury niemieckiej, wydał obostrzone rozporządzenie, mocą którego surowo będą karani właściciele domów, których stróże zaniedbywać będą utrzymywania w porządku i czystości podwórz chodników i ulic.

— (t) **Oliwa zamiast nafty.** W oknach wystawowych wielu składów aptecznych stoją lampki a koło nich widnieje napis: „Tak się pali moja oliwa“. Funt oliwy do palenia w sprzedaży detalicznej kosztuje kop. 40. Oliwa pali się znacznie mniej od nafty i mniej się jej zużywa, przypuszczając więc należy, że znajdzie rozpowszechnienie, zwłaszcza że cena świec została w ostatnich dniach niemożliwie wyrubowana.

Obok składów aptecznych lub w pobliżu znajduje się zawsze blacharz sprzedający specjalne lampki do oliwy w cenie 30 kop. za sztukę.

(o) **W sprawie rozdawnictwa drzewa.** Kom. nies. pom. oied. przyjął do wiadomości, że wyrab drzewa w lesie miejskim odbywa się w dalszym ciągu, lecz rozdawnictwo jego w dzielnicach nastąpi nie wcześniej niż będzie wyrabane 2,000 sagów. Obecnie zajętych jest przy wyrębie kilkuset ludzi, wynajętych przez Komitet opałowy.

Prawdopodobnie rozdawnictwo drzewa rozpocznie się w dniu 4-ym stycznia r. p. i odbywać się będzie sodziennie przez cały tydzień.

(r) **Rekwizycja drzewa.** W 3-ej dzielnicy zarekwirowana została fura drzewa, gdyż różnica na zapytanie milicjanta nie umiał wytłumaczyć skąd drzewo to pochodzi.

— (o) **Handlarze herbata i świecami.** Milicja obywatelska aresztowała dwóch handlarzy, którzy uprawiali spekulacyjną sprzedaż świec i herbaty po cenach wygórowanych. Dość powiedzieć, że za funt świec żądano aż rb. 1 kop. 25; herbata sprzedawano drożej o 30 proc. od cen zwykłych.

Zapasy herbaty i świec, jakie znaleziono u niesumiennej handlarzy, milicja skonfiskowała.

— (f) **Brak cyny.** Dla przeprowadzenia gazu do stacji Łódź kolei kaliskiej stosownie do żądania komendatury potrzeba dużej ilości cyny. Tymczasem w sprzedaży w składach łódzkich brakuje zupełnie tego materiału.

— (f) **Choroby zakaźne.** Na bramie domu № 41 przy ul. Dzielnej wystawiono kartę, że żołnierzom wstęp wzbroniony, gdyż zdarzył się tam wypadek choroby zakaźnej.

(m) **Zuchwały rzeźmieszek.** Wczoraj na ul. Piotrkowskiej pomiędzy Zieloną i Benedykta do przejeżdżających wozem żołnierzy niemieckich podszedł Lejzor Lipszyc pod pozorem sprzedaży wina. Gdy żołnierze zajęci byli oglądaniem wina, Lipszyc usiłował jednemu z nich wyciągnąć portmonetkę z kieszeni, lecz został przytrzymany i oddany w ręce milicji.

(m) **Wykrzyta kradzież.** Przed tygodniem z mieszkania Icka Weisfusa przy ul. Zawadzkiej nr. 22 dokonano kradzieży różnych rzeczy wartości przeszło 800 rub. Obecnie milicja III dzielnicy skonstataowała, że kradzieży tej dopuścili się Izrael Kaliński, Chil Ciechanowski i Szlama Rosenbaum, których aresztowano, Część skradzionej biżuterji odebrano od Maneli Kapelusza (Stary Rynek 6).

— (d) **Z sekcji szkolnej.** We wtorek odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej przy centralnym Komitecie obywatelskim. Omawiano sprawę obsadzenia wakujących posad w szkołach miejskich początkowych. Postanowiono obsadzić je z zastrzeżeniem, ażeby kandydaci mieli prawo nauczania i odpowiednie pozwolenie władz szkolnych.

Na wydatki przy zorganizowaniu obiadów bezpłatnych dla dzieci szkół miejskich asygnowano 100 rub.

Postanowiono biedną dziatwę szkół miejskich początkowych zaopatrzyć w kajety a o nie starczą fundusze, w podręczniki.

— (m) **Odebrano łupy.** Milicja III dzielnicy aresztowała na ul. Zakątnej Marcina Błońskiego, Antoniego Karpińskiego i Józefę Wawrzyniak, od których odebrano trzy worki przędzy wełnianej, niewiadomo do kogo należącej.

Prawy właściciel odebrać może przędze w kancelarii III Dzielnicy (Konstantynowska 4).

(r) **Za antysanitarnie utrzymanie domów** zostali pociągnięci do odpowiedzialności prawnej w 2 dzielnicy właściciele posesji przy ul. Konstantynowskiej № 69 i 75, Wolborskiej № 21 i Średniej № 67.

— (zł) **Centralny Kom. Obyw. w Warszawie.** By mieć możność łatwiejszego udzielania pomocy ludności w miejscowościach zniszczonych przez wojnę, Centr. Kom. Obyw. w Warszawie postanowił utworzyć własne tabory z obsługą do przewożenia żywności, gdzie jej brak. By wozy tego taboru uchronić od rekwirowania mają one być zaopatrzone w znaki Czerwonego krzyża.

Obecnie zakupywane są do tego taboru konie.

Pieniądzy na zakup żywności i węgla dostarczyć ma magistrat warszawski.

Komitety Obyw. w poszczególnych miejscowościach zrównowanych przez wojnę winny zawczasu zgłaszać się z żądaniami potrzebnymi im rzecz do Cent. Kom. Obyw. w Warszawie (Jasna 32).

— (r) **Z Warszawy.** Jak donosi „Łódzki Ztg.“ w ubiegłą niedzielę 3 niemieckie samoloty systemu „Taube“ unosiły się na znacznej wysokości nad Warszawą. Lotnicy rzucili na miasto 4 bomby. Od wybuchu bomb jeden dom częściowo został zburzony, wiele zaś domów odniosło znaczne uszkodzenia. Spodziewać by się należało strat jeszcze większych, lecz pociski nie ugodziły w śródmieście, tylko padły na oddalone ulice. Huk bomb dał się słyszeć w całej Warszawie, a korzystające dnia pogodnego tłumy rozprzeczły się natychmiast po domach. Wiele osób, obawiając się ponownego bombardowania ukryło się w piwnicach. Wypadków z ludźmi nie było.

— (ga) **Z Noworadomska.** — Komunikacja kolejowa między Noworadomskiem—Częstochową — Będzinem i Sosnowcem jest przywrócona. Komunikacja kołowa między miastami sąsiednimi: Przedborzem, Piotr-

kowem, Kamińskiem i innymi została przywrócona. Drogi szosowe są naprawiane.

Nowo-Radomsk ucierpiał niemniej niż inne miasta w Królestwie.

Utworzył się w tygodniu ubiegłym Komitet obywatelski, który zajmą się ma zaprowiantowaniem miasta.

Zamiast oświetlenia gazowego uzyskało miasto elektryczne.

(zł) **Z Burzenina.** Miasto Burzenin, położone nad Wartą, w czasie toczonych tam walk wiele nie ucierpiało. Uszkodzono kościół i kilkanaście domów. Drożyzny nadzwyczajnej środków żywnościowych nie ma. Worek mąki żytniej—14 rb., chleba funt 6—7 kop., kartofli korzec kosztuje 2 rb., mięsa funt 20 kop., słoniny funt 30 kop.

Natomiast nafta kosztuje 1 rb. kwarta, soli brak zupełnie, także cukru. Brak jest też koni i paszy; w użyciu znajdują się same chierlawe konie.

## Teatr i Sztuka.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Thalja“ Dzielna nr. 18, dają dziś we czwartek „Wieczór Sylwestrowy“, na który złożyła się dwie znakomite sztuki p. t. „Nareszcie ożył“ farsa i „Płaczka i Śmiech“ operetka w 1 akcie, oraz apoteoza „Rok 1915“, aktualnie napisana i na stosunkach miejscowych oparta.

W piątek o godz. 3 po poł. „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“, wieczorem zaś o godz. 6 wieczorem „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa w 6 aktach ze śpiewami, Zabłocznego.

## Polityka sztokfijszowa.

Pożywienie żołnierzy francuskich składało się dawniej z niesodmiennego mięsnego bigosu i od 1 stycznia do 31 grudnia każdego roku (wyjąwszy wielkiego piątku, w którym dawano im jajka), był to zwykły posiłek francuski armji od czasów pierwszego cesarstwa do trzeciej Rzeczypospolitej.

Niedawno atoli w dziedzinie tej zaszła zmiana. Postanowiono, że w skład pożywienia armji wejść musi koniecznie sztokfijsz.

Ciekawą jednak jest przyczyna tej zmiany.

Oto połów sztokfijsza jest przemysłem wielce rozpowszechnionym na wybrzeżach Bretanii i Normandji. Stał on się źródłem bardzo poważnego handlu i na pokładach statków wyjeżdżających corocznie z portów francuskich ku wybrzeżom Newfoundland, utworzyła się szkoła krzepkich i wytrawnych marynarzy, dostarczających następnie kontyngensu wybornych rekrutów dla marynarki państwa.

Na nieszczęście od pewnego czasu zmniejszył się gust francuzów do sztokfijsza. Uczuły to dotkliwie wyprawy do Newfoundland, a liczba marynarzy wyjeżdżających na wielki połów znacznie się zmniejszyła. Minister wojny zatem w obawie, aby się to nie stało szkodliwym dla rekrutacji marynarki i widząc, że wielki połów zmniejsza się wskutek braku odbytu, postanowił koniecznie go stworzyć. Najlepszym ku temu środkiem zaradczym wydało się rządowi „milion żądań żołnierzy francuskich — i oto, w jaki sposób ku

wielkiemu zgorzeniu rzeźników połów sztokfijsza odzyskał dawne powodzenie.

## Różne wieści.

— **Żurick.** Dzienniki chicagowskie po za wojną, o której podają satysfistę telegramy, mają także sensacje lokalne, którym również szczerze udzielają miejsca. Jedną z nich jest murzyn Joë Hawkins, który przez dziewięćdziesiąt dni zobowiązuje się pochłonać po cztery obiady dziennie, wymawiając sobie prawo wyboru pokarmów. Pierwszy posiłek spożywa między siódmą a ósmą z rana, w dwa-dzieścia minut po obudzeniu się. Joë pije kawę z grzankami, zjada parę funtów szynki i salaterkę kompotu z pomarańcz. O pierwszej każe sobie podawać pięć funtów pieczeni wołowej z kartoflami i kapustą, przyczem wypija cztery butelki piwa. Około szóstej pije herbatę, zjada trochę śledzi z ciastkami kremowymi i wszystko to zapija kilku butelkami piwa. Wreszcie o dziewiątej je kolację, złożoną z ryby, homara, kiełbasy, kartofli, pół łopatki cielęcój i funt sera. Przez cały wieczór popija piwo, wódkę i pali bardzo mocne cygara. Od dwóch miesięcy jest to zwykły jego tryb życia. Pomiędzy posiłkami, Hawkins używa ciągłego ruchu, oprócz długich przechadzek oddaje się gimnastyce i rozmaitym ćwiczeniom cielesnym. Raz tylko jeden zauważono w nim pewnej jakby zmęczoności do jedzenia i napoju, lecz murzyn upewnił swojego dozorcę, że pochodzi ono z denerwującego oczekiwania schadzki miłosnej.

Zdaje się, że gdy Hawkins znalazł się obecnie w Łodzi, popis jego mniej by się udał.

— **Japońska sprawiedliwość.** W Japonji sąd skazał na śmierć pewną matkę za spalanie żywcem swojej córki. Lecz śmierć za tak nieludzkie przestępstwo była także niezwykłą. Wrzucono ją w kocioł pełen wrzącej wody i ugotowano żywcem, ku wielkiemu zadowoleniu zgromadzonej publiczności.

— **Przebiegłość murzynska.** Książęta szczepów murzyńskich Dunkos i Arades w Afryce muszą raz na tydzień jeść publicznie, aby lud naocznie mógł się przekonać o ich apetycie i zdrowiu. W tym dniu atoli nie wolno im pić wódki—winni się zadowolnić czystą wodą, aby nie gorszyć noddanych. Ale przebiegli czarni władcy znaleźli sposób na obejście tego prawa. W chwili, gdy książę uczuje pragnienie, uderza łaską o stół, a natychmiast całe zgromadzenie pada twarzą na ziemię. Naturalnie nikt w tej pozycji nie może widzieć czy książę pije wodę lub też wódkę. Ten zaś, któryby się odważył podnieść oczy, musiałby oddać głowę pod miecz katowski za obrazę majestatu.

— **Literat o literatach.** Literat francuski Sacher-Masoch taką wygłosił opinię: Jeśli się chce dojść do sławy na polu literackim, trzeba mieć raczej wielu nieprzyjaciół niż zwolenników: przyjaciele podobni są do kobiet opuszczających kochanków; i zapominają prędko; nieprzyjaciele, są jak kobiety opuszczone; prześladują nas aż poza grobem. Przysłowie hiszpańskie powie la: „Uważamy się zawsze na równi z tymi, których chwalamy“ i dla tego dumny jestem z niepoehlebnego o mnie sądu prasy niemieckiej.